

Wydawnictwo Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Odbudowa zabytków architektury

Zadania konserwatorskie chwili obecnej, ustalone przez Wydział konserwatorski podług programu i pod redakcją Jarosława Wojciechowskiego. Uzupełnione danymi z referatów Edwarda Trojanowskiego i Zygmunta Otto.



Warszawa — 1915.

~~1800. 960.~~

~~VIII. 5. 24~~

*ok. Salomon
1918.*

Wydawnictwo Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

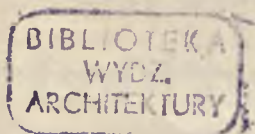
Odbudowa zabytków architektury

Zadania konserwatorskie chwili obecnej, ustalone przez Wydział konserwatorski podług programu i pod redakcją Jarosława Wojciechowskiego. Uzupełnione danymi z referatów Edwarda Trojanowskiego i Zygmunta Otto.



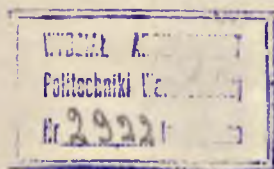
7(06) : 72 (438)

Warszawa — 1915.



ZAKUPIONE ZE ZBIORÓW
Ś. p. prof. M. LALEWICZA

Za zezwoleniem Cenzury Wojennej, Warszawa, 24 Kwietnia 1915 r.



Płomień wojny omija dotychczas większe nasze miasta, wśród których nieszczęsny Kalisz stanowi odosobniony wyjątek. Krwawo zato ucierpiała wieś. W palących zagadnieniach chwili bieżącej, związanych z przyszłą odbudową kraju, wieś na pierwsze wysuwa się miejsce.

Racjonalna odbudowa miasta, zniszczonego przez nagły kataklizm dziejowy, jest rzeczą bardzo skomplikowaną. Wiąże się ona ściśle i nierozzerwalnie z nową gałęzią wiedzy architektonicznej, jaką jest nauka o planowaniu i budowie miast, a dla osiągnięcia pomyślnych wyników sprężenie się wysiłków wszystkich kulturalnych czynników społeczeństwa jest tu niezbędne. Plan odbudowy, ażeby stworzył warunki, sprzyjające przyszłemu rozwojowi miasta, liczyć się musi z właściwością terenu, z przeznaczeniem i wyrazem poszczególnych dzielnic i t. d., a dane ekonomiczne, statystyczne i sanitarne, jako też względy historyczne i estetyczne będą tu w jednej mierze czynnikami miarodajnymi dla takiego, lub innego postawienia sprawy. Siły żywotne narodu dają rękojmię, że nawet tak trudne zadanie w miarę potrzeby i możliwości pomyślnie rozwiązaniem zostanie; utrwala nas w tem przekonaniu 4-o miesięczna i wielce owocna praca komisji Koła Architektów warszawskich nad przygotowaniem danych do planu przyszłej odbudowy Kalisza drogą publicznego konkursu.

Co się tyczy wsi, to zdawać by się mogło, że racjonalna jej odbudowa w porównaniu z miastem będzie zadaniem o wiele prostszym i łatwiejszym; w naszych jednak warunkach, niestety, tak nie jest.

Wieś, jako wytwór politycznych i ekonomicznych warunków bytu narodu, przed wiekami powstała, a nie podlegająca przez wieki prawom naturalnego rozwoju, trwa dotąd prawie niezmieniona w pierwotnej, początkowej swej formie; przedstawia jeszcze w olbrzymiej większości bezładne tylko i bezplanowe skupienie domostw o zabudowaniu nieraz tak gęstem, iż stanowiącym możliwe do osiągnięcia maximum; jest w swej żywiołowej prostocie wciąż wyrazem potrzeb człowieka pierwotnego, lecz niezapominajmy, że człowiek ten stanął już na

progu cywilizacji i że do tej cywilizacji wrota na oścież otworzyć mu należy! A tymczasem chaty nędzne w najbliższem jedna z drugą sąsiedztwie, w bezpośredniem zetknięciu z oborą i chlewem, przed chatą gnojówka, środkiem droga błotnista, za nią długa linja stodół, ciągnących się jednym nieprzerwanym szeregiem, — oto obraz tak jeszcze częsty tego, co daje nam wieś. Szachownica pól, serwituty, głód ziemi przy niskim stopniu kultury rolnej, a może niewygasły dotąd w duszy ludu instykt samoobrony — są główną przyczyną tego nadmiernego skupienia domostw, które dreszczem grozy i niekłamanego niepokoju wstrząsa już oddawna myślą i sumieniem działaczy społecznych. Wszak to ogniska zarazy. To stosy całopalne na ofiarę Baalowi płomienia! Od dwóch blisko wieków przenika szlachetne umysły pragnienie uodpornienia od ognia wsi polskiej, radzą nad wprowadzeniem budynków ogniotrwałych, wskazują na jedynie celowe zastosowanie materiałów niepalnych, a więc murów wszelkiego rodzaju i dachówek, zakładają straże ogniowe wiejskie. Wszystko to są dążenia wzniosłe, lecz nie ludźmy się, nie zaradzą one nawet w części złemu; nie zaradzą zaś dopóty, dopóki nie podniesie się dusza ludu, dopóki nie stworzymy na wsi takich warunków, w którychby człowiek normalnie żyć i rozwijać się był zdolny. Postęp też budownictwa wiejskiego, o ile ma być racjonalny, iść musi drogą naturalnego rozwoju. Niech ulepszenie zagrody, wybór odpowiednich materiałów budowlanych wypływa ze świadomości i z dobrze zrozumianej potrzeby tego, kto budynek dla siebie stawia; lecz niech nie dokonywa się siłą, narzucaniem przymusowem, drogą gwałtu, zadanego tradycji, samodzielności i zdrowemu rozumowi ludu, gdyż inaczej, pozbawiona twórczości, dusza tego ludu będzie zabita. Pierwszym zasadniczym i niezbędnym warunkiem dla podniesienia i uszlachetnienia mieszkania wieśniaka jest *dobre i racjonalne rozplanowanie wsi*. Szerzeniu się zarówno zarazy, jak ognia zasadniczo przeciwstawić się może odosobnienie grup zabudowań; zostawmy wokoło nich więcej wolnej przestrzeni i drzew jaknajwięcej, a skutek napewno okaże się dodatni.

Wiele jest wsi, które ze względu na ogólne warunki topograficzne, będąc np. położonemi nad błotami lub w malarycznych nizinach rzecznych, znajdują się w opłakanych warunkach higienicznych. Przeniesienie całych wsi na inne, zdrowotniejsze tereny byłoby dziś, gdy przestały te wsie istnieć, a mają się znów w tych samych fatalnych warunkach odbudować, w niektórych wypadkach wprost niezbędnem. Przykładem niech posłuży biedniejsza i mniej oświecona Bułgarja, która jednak doniosłość tej sprawy, od której zależy zdrowie całych przyszłych pokoleń narodu, zrozumiała i takie masowe przenosiny wsi przeprowadziła.

Sprawa komasacji gruntów, oraz racjonalna, prawem przestrzegana ustawa budowlana są, zdaniem naszym, dwoma podstawowemi filarami, na których przyszedł rozwój wsi oprzeć się musi. Dla przeprowadzenia tych zasadniczych postulatów obecnie jedyna nadaje się sposobność. Jednak tylko odnośne władze i instytucje państwowe są prawomocne nadać właściwy im bieg i wcielić w życie drogą ustawodawczą. Nie jest więc rzeczą naszą dłużej się nad tą kwestją zatrzymywać. Nie będziemy też charakteryzować zasadniczych cech architektury polskiej, ani wnikać w szczegóły techniczne, lub wdawać się w ocenę tych materiałów, które do odbudowy wsi mogą być użyte, gdyż do tego wyczerpujące dane znajdują się w doskonale, rzeczowo i z umiłowaniem kraju opracowanych komunikatach Koła Architektów w Warszawie *). Przejdziemy natomiast do sprawy żywo nas obchodzącej, a co do której jako jedyna instytucja fachowa na ziemiach Królestwa Polskiego głos zabrać się poczuwamy, mianowicie do sprawy odbudowy zabytków architektury.

Zasady nowożytnej konserwacji zabytków, ustalone przez kongresy i zjazdy konserwatorów, a stosowane przez czynniki w tej sprawie miarodajne, jak instytucje konserwatorskie i towarzystwa opieki nad zabytkami, znalazły swój wyraz właściwy w hasle: *konserwować nie restaurować*, znaczy to, małymi środ-

*) W sprawie odbudowy wsi polskiej.

kami podtrzymywać pomniki sztuki tak, ażeby jaknajwiększa ich ilość mogła być przekazana następnym pokoleniom w stanie jak najmniej zmienionym.

I myśmy hasło to wypisali na swoim sztandarze i w imię tego hasła dotąd szliśmy. Lecz dziś,—kraj cały w perzynie, gruzy tylko i zgliszcza stają się pomnikami naszemi,—dziś więc pod innym znakiem stanąć nam wypadnie: nie tylko konserwować, ale i odbudowywać.

Ruiny—to cmentarze. Szanujmy je w budowlach zamarych, gdy działają na nasze uczucie, jako twór przyrody, spowodowany siłami wyższemi, wobec których człowiek jest bezsilnym. Zostawmy je w kształtach, w jakich są, i zabezpieczajmy przed przedwczesnym rozkładem, zdobiąc zieloną bluszczu narówni z kamieniami grobowców. Lecz od ruin, które nam narzuca chwila obecna, brońmy się całą potęgą rwącego się w przyszłość życia, albowiem biada imieniowi tych, którzy, mogąc jeszcze pomniki przeszłości swojej ratować, popaść im w ostateczną ruinę dozwolą! Skoro więc przeminie nawałnica i słońce pogody zaświeci znów na polskim bezlitosnem niebie, stanie naród w jedności swej silny do pracy nad odbudowaniem dziejowej siedziby. Jak bajeczny feniks odrodzą się z popiołów spalone wsie i miasteczka, zostaną odbudowane chaty i dwory, szkoły i kościoły, a z niemi, także i zabytki architektury. Tak jest. Powiedzmy bowiem odrazu, że wartościowe pomniki architektury, jeśli ruinę ich spowodował nie czas, lecz nagła katastrofa, nie tylko mogą, lecz powinny być odbudowane; odbudowywano je też dotąd zawsze, o ile tylko tego okazała się możliwość.

Gdy nie tak dawno temu runęła słynna kampanila na placu Św. Marka w Wenecji, nie zawahali się włosi w postanowieniu przywrócenia jej w historycznym wyglądzie, nie bacząc na protesty niektórych zagranicznych gron konserwatorskich, chcących widzieć w tem zamach na istotę sztuki. I wystrzeliła w błękity wskrzeszona w dawnym kształcie wieżyca—i harmonja placu, jednego z najpiękniejszych w świecie, zamącona na krótko, znów ozwała się pełnym akordem piękna.

My dziś pod brzemieniem nieszczęścia lepiej niż kiedykolwiek zrozumieć jesteśmy zdolni te pobudki i uczucia, które nakazały gorącemu sercu narodu, wyhodowanemu w dumie i ambicyi wieków, wziąć górę nad chłodnemi doktrynami wiedzy. Wierzymy też głęboko, że francuzi odbudować zapragną nawet koronkową zjawę swej katedry, a belgowie przedziwne swe ratusze i kościoły, tak jak i my odbudować będziemy chcieli te swoje budowle historyczne, które tego okażą się godne. Zaprawdę, trudno nawet dopuścić myśl taką, ażeby Wawel, lub kościół Maryacki w razie zniszczenia nie miały wskrzesnąć w poprzedniej, tak drogiej nam sylwecie. Lecz na szczęście stoją one dotąd całe i niewzruszone i—da Bóg—takimi pozostaną.

Legły natomiast niezliczone chaty i dwory, legła ogromna ilość tych często małych, prostych i niepozornych kościółków wiejskich, które są jednak nieporównanie więcej ciekawe u nas w Polsce, aniżeli w każdym innym narodzie. Gdy niema możliwości pozostawienia ich naszym następcom w całości ich wewnętrznej treści, na którą złożyły się wieki, t. j. w stanie takim, w jakim do nas dotrwały, jest obowiązkiem naszym, przekazać potomności chociaż ich zewnętrzne, zasadnicze kształty. Więc odbudowując przywrómy kościółkom ich dawne sylwety o stromych gontowych, lub dachówkowych dachach; przywrómy chatom, dworom i dworkom dawne ich polskie tak charakterystyczne formy, dzwonnicom i wieżom dawne ich tak różnorodne i typowe zakończenia. Wszystko to bowiem jest krwią z krwi i kością z kości naszych. Z tem wiąże się czar krajobrazu. Od tego zależy charakter kraju całego. Od tego też i przyszłość sztuki polskiej zawisła.

Tych kilka uwag uważaliśmy za właściwe wypowiedzieć dla wyjaśnienia stanowiska, jakie Towarzystwo nasze opieki nad zabytkami przeszłości zajęło wobec zagadnień chwili bieżącej, z odbudową kraju związanych, a dotyczących zabytków architektury. Zasady, jakimi powołane do tej pracy siły fachowe kierować się winny, wyłuszcza podana niżej instrukcja. Nie wątpimy, iż ci, w których to będzie mocy, przejmą się niemi



szczerze, pomni na słowa Viollet-le-Duc'a: „Najsilniej zaznaczyły się w historii te cywilizacje, które wielce szanowały swe tradycje i których wiek dojrzały zachował znamiona czasu dzieciństwa.”

I. Zasady ogólne.

1. Odbudowywanymi historycznie, t. j. rekonstruowanymi w ich wyglądzie przed zniszczeniem mogą być wszelkie zabytki architektury, za wyjątkiem ruin; te ostatnie powinny być tylko naprawiane w stopniu dalszego ich zabezpieczenia.

U w a g a. Określenie *ruin*, nie dotyczy takich budowli, będących już w ruinie przed wojną, które mogą być doprowadzone do stanu używalności.

2. Budowle mogą być odbudowywane historycznie, t. j. rekonstruowane w całości w ich poprzednim wyglądzie przed zniszczeniem, tylko w takim wypadku, gdy są ku temu poważne względy natury artystycznej lub pamiątkowej.

3. Jeśli zabytek miał dodatki z czasów późniejszych, bezwartościowe pod względem sztuki i nie posiadające znaczenia praktycznego, które wprowadziły zmiany zasadnicze, niezgodne z ogólnym charakterem budowli, w razie zniszczenia tych dodatków, należy dążyć do zupełnego ich usunięcia.

4. Części nieistniejące, będące wyrazem indywidualizmu w sztuce, jak naprz. rzeźby i płaskorzeźby figuralne oraz malowidła ścienne, nie powinny być odtwarzane w imitacjach dawnych, lecz w razie konieczności ich uzupełnienia na nowo przez artystów dokomponowane, zawsze jednak w harmonii z całością. Części o charakterze wyłącznie ornamentacyjnym mogą być dopełniane podług pozostałych wzorów.

II. Odbudowa budowli bardzo zniszczonych.

1. Gdy są plany i zdjęcia architektoniczne, fotografie i inne dane, które wraz z materiałem rzeczowym, zebrany na miejscu, stanowią wyczerpującą całość, zadanie architekta

będzie ściśle rekonstrukcyjne i budowla może być odtworzoną z uwzględnieniem szczegółów.

2. Gdy są zdjęcia tylko fotograficzne, przy braku zupełnym zdjęć architektonicznych, odbudowa nie może być ścisłą; należy wtedy dążyć do zachowania ogólnej sylwety i utrzymania właściwego charakteru budowli; unikać natomiast trzeba kierunku starożytniczego w odtwarzaniu szczegółów, pozostawiając swobodę autorowi w odpowiednim ich traktowaniu.

3. Gdy niema żadnych zdjęć, odbudowa musi być pojęta jako zadanie twórcze, nowe, zawsze jednak w duchu architektury krajowej.

4. Ze starego budynku w nowych murach należy uszanować t. j. zabezpieczyć od zagłady ocalałe fragmenty wartościowe, któremi są wszelkie szczegóły zdobnicze, jak portale i t. p., a także gładkie wątki murów, charakterystyczne dla pewnej określonej epoki. Pojedyncze fragmenty rzeźbiarskie, o ile będą niezniszczone, trzeba zachować i powierzyć artyście dla umieszczenia w miejscu, gdzieby, nie szkodząc sąsiednim kompozycjom, były ozdobą budynku.

5. Uwidocznianie starych części w budowli należy stosować bardzo oględnie, bez uszczerbku dla estetycznego wyglądu całości.

6. Dobudowanie lub dopełnienie murów brakujących należy uskuteczniać w różnych poszczególnych wypadkach innemi sposobami; nprz. jeśli wątki murów starego i nowego będą takie, iż mogą być połączone w jedną całość, należy zachować technikę uprzednią; w innych wypadkach postępować z całą swobodą autorskiego pomysłu.

III. Odbudowa budowli uszkodzonych częściowo.

1. Przy odbudowie i naprawach wszelkich uszkodzeń częściowych kierować się należy ogólnemi zasadami konserwatorskiemi.

2. Najczęstszym wypadkiem będzie odbudowa *hełmów wieżowych, sygnaturek i dachów*. Zdjęcia architektoniczne hełmów i sygnaturek są nadzwyczaj rzadkie. — a) Jeśli istnieją tylko fotografie, należy starać się odtwarzać dawne hełmy sposobem fotogrametrycznym, o ile były one charakterystyczne, w przeciwnym razie twórczości architekta powinna być pozostawiona swoboda; b) jeśli zdjęć żadnych niema, należy przyjąć za zasadę, że motywy powinny być brane wyłącznie ze wzorów architektury polskiej.

3. Sygnaturki i hełmy wiejskich kościołów, gdy nie stać na miedź, należy kryć przede wszystkim gontami; iglice wieżowe także dachówką ceglana w razach, jeśli to jest możliwe.

4. Budowle murowane o charakterze monumentalnym powinny być kryte miedzią lub dachówką ceglana czerwona. Typ dachówki jest właściwy: gąsiąrkowa (t. zw. rzymska), holenderska, czyli esówka i karpiówka. *)

5. Budowle drewniane, a zwłaszcza kościołki, powinny być kryte gontami. Można także zalecać gont i na budowle murowane, jak nprz. dwory i kościoły wiejskie w szerokim zakresie, tembardziej, iż technika dzisiejsza zna sposoby uodpornienia od ognia tego pięknego materiału, tak podatnego i łatwego do krycia.

6. Zasadniczo okna żelazne nie powinny być stosowane, a tam, gdzie wymaga tego bezpieczeństwo, należy dawać kraty. Okna zaleca się w węgarach kamiennych, cegle profilowej lub ramach drewnianych, sosnowe lub z suchego dębu. Kościoły powinny otrzymać oszklenie *w ołów* szkłem zwyczajnem zielonkawem, katedralnem, lub gomólkami (denkami). Witraże, o ile byłyby przewidziane, powinny być artystyczne i dostojne.

*) Ponieważ dzisiejszy wyrób dachówek wiele pozostawia do życzenia, T-wo O. n. z. p. zwróciło się do sekcji ceramicznej przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie z wezwaniem do obmyślenia sposobów podniesienia wartości tych wyrobów i przygotowania odpowiednio uzdolnionych rzemieślników pokrywaczy, których brak jest bardzo dotkliwy.

sowane do ogólnego charakteru wnętrza. Doraźnego ich stosowania stanowczo unikać należy. Części uszkodzonych okien witrażowych należy przewieźć do Warszawy, gdyż w żadnym razie na miejscu naprawić się nie dadzą; w tym wypadku jednak nieodzowna jest obecność artysty malarza, któryby mógł zrobić kopję szkicową okna w barwach, a to w celu umiejętnego połączenia części odnowionych z pozostałymi. O ile zaś to nie przedstawia wielkich trudności lepiej zabierać do wytwórni i części ze zniszczonymi sąsiadujące.

7. Posadzki w gmachach o charakterze monumentalnym, jak nprz. kościołach, najlepiej gdyby były marmurowe lub kamienne. Ostatnimi czasy rozpanoszyły się wytwory cementowe, deseniowe, pstrokate, zwykle rysunkiem swoim odchodzące od stylu budowli, które są przytem niepraktyczne, gdyż warstwa farby na powierzchni płytki jest zaledwie grubości 3 milimetrowej, tak, że w parę lat po wytarciu całość jest nad wyraz szpetną, zaś naprawa miejsc uszkodzonych nowymi płytkami potęguje jeszcze to ujemne wrażenie. W razie użycia terrakoty stosować należy barwy obojętne, ażeby nie spowodować dysharmonji z polichromją wnętrza, jeśliby ta miała być wprowadzoną. Podział płyt powinien być skomponowany w całości przez architekta. W drewnianych kościółkach może być posadzka ceglana, lub podłoga układana z szerokich brusków dębowych.

IV. Zniszczone lub uszkodzone dzieła sztuki plastycznej.

1. Większa część malowideł ściennych może być doskonale naprawioną nawet przy naruszeniu lub osłabieniu tynków, na których znajdują się malowidła, gdyż dziś istnieją na to wypróbowane sposoby; nie trzeba się więc uciekać do dorywczego zatynkowania na nowo ścian przed ich zbadaniem, gdyż tym sposobem zniszczyć możemy resztki tych cennych zabytków malarstwa dekoracyjnego, które ocalały dotychczas,

a których już i przed wojną tak wiele nieumiejętnem odnowieniem zniszczono bezpowrotnie.

2. W każdym wypadku o naprawie lub odnowieniu malowideł i obrazów decydować mogą tylko ludzie kompetentni. Rada T-wa o. n. z. p. jest niezbędną.

3. Obrazy olejne dają się bardzo łatwo naprawiać nawet gdy są podziurawione lub podarte. W każdym takim wypadku znawca orzec powinien, czy obraz jest takiej wartości, że należy go zabrać do naprawy. Wtedy trzeba obraz zdjąć ostrożnie z blejtramu i nawinąć na wałek lub rurę gładką, mającą conajmniej 8 cm. grubości, *stroną malowaną na zewnątrz*, ażeby przy odwijaniu farba nie pękała, i w stanie tym zawieźć go do Warszawy.

4. Nie powinno się wyrzucać obrazów czy też rzeźb na strych lub dzwonnice, jak to dotychczas miało miejsce, lecz starać się fragmenty te zastosować do ozdobienia i wzbogacenia wnętrza.

5. Pzzy naprawie i odnawianiu rzeźb należy je oczyszczać przede wszystkim z farby i wapna, gdyż pod warstwą taką odnaleźć można często cenny materiał, z którego rzeźba jest wykonaną, lub piękną polichromję. Czynność tę zawsze powinien wykonać specjalista.

6. Ponieważ uszkodzone rzeźby podlegają prędkiemu zniszczeniu, należy niezwłocznie sporządzać z nich odlewy gipsowe.

7. O ile rzeźby, obrazy lub inne dzieła sztuki uległy całkowitemu zniszczeniu, to wskazanem jest sporządzenie krótkiego ich opisu przez wiarogodnych świadków dla zaznaczenia, że dzieła te w danej miejscowości niegdyś istniały. Odnośny dokument przechować w archiwum miejscowem.

V. Zniszczone lub uszkodzone sprzęty i aparaty.

1. Starać się należy najusilniej, ażeby wszystkie zniszczone sprzęty wartościowe, przede wszystkim ołtarze i t. p., mo-

gły być zrekonstruowane i doprowadzone do poprzedniego użytku. Nieraz można było zauważyć ołtarze kamienne lub marmurowe rozebrane, leżące pod kościołem, które zostały zastąpione przez tandetne wyroby rzemieślnicze. Skorzystajmy ze smutnej sposobności i starajmy się wstawić dawne stare ołtarze na należnym im miejscu.

2. Monstrancje, krzyże, kielichy brązowe, szczerozłote lub srebrne, jeżeli są uszkodzone, to przed oddaniem ich bronzownikowi lub złotnikowi do naprawy trzeba się udać do znawcy, który da wskazówki co i jak naprawić, przez co uratuje nieraz nietylko dzieło prawdziwej sztuki, lecz także cenne stare grube złocenia, pięknie spatynowane. Nie należy pozwalać na wymianę cennych kamieni na bezwartościowe kolorowe szkielka.

3. Taką troskliwą opieką otoczyć należy i stare cenne hafty i odnowienie ich lub naprawę oddać w umiejętnę rękę.

4. Do wszystkich tych zadań, wchodzących w zakres sztuki stosowanej, powołać należy artystę. Artysta, ceniąc dzieła sztuki i odróżniając rzeczy dobre od złych, może umiejętnie poradzić, lub zaprojektować sposób ocalenia uszkodzonych resztek od zupełnej zagłady. Przedsiębiorca i rzemieślnik z góry będzie traktował zadanie jako nowe zamówienie, zbagatelizuje cenne ocalale fragmenty i tym sposobem wszystko przypadnie bezpowrotnie; rzemieślnik powinien być tylko wykonawcą tego, co wskaże i zaleci artysta.

Two o. n. z. p. przyszło do przekonania, że dla podłożenia tak wielkiemu i doniosłemu zadaniu jest rzeczą niezbędną, ażeby wszystkie cenne przedmioty sztuki, przeznaczone do naprawy, były składane w gmachu T-wa. Tam przez artystów — specjalistów ocenione zostaną i powzięta będzie opinia o tem, jak postąpić należy, poczem poszczególne przedmioty pod kierownictwem i odpowiedzialnością tychże z góry wskazanych artystów oddane zostaną do wykonania odpowiednim siłom fachowym.

5. Gdy zrekonstruowanie zniszczonych sprzętów, aparatów oraz wszelkich wyrobów sztuki stosowanej okaże się dla

tych lub innych powodów niemożliwym, należy je lub pozostałe ich części pozostawić na miejscu dla przechowania, w pomieszczeniu o ile możliwości suchem i bezpiecznym. Dzieła sztuki, znajdujące się choćby w najodleglejszych zakątkach kraju są związane tradycją i historją z daną parafją i okolicą, mają odpowiednie tło i przeznaczenie, stanowią bogactwo danej miejscowości, — zgromadzone w muzeach, stają się tylko bezdusznym przedmiotem badań historyka. Tylko zatem wyjątkowo cenne i prawdziwie zagrożone lub bezdome, że się tak wyrazimy, okazy, powinny być umieszczane w muzeach wielkich ośrodków naukowych.

Wyjątek stanowią zbiory archiwalne, które ze względu na trudności ich konserwacji i znaczenie wyłącznie naukowe winny być gromadzone w bibliotekach muzealnych.

6. Wobec tego, iż po wojnie dużo spekulantów rzuci się po wioskach dla skupowania rzeczy cennych, trzeba przyjąć za zasadę, że *nie wolno* żadnego przedmiotu sztuki rzeźbiarskiej, malarskiej, złotniczej, czy zdobniczej wynieść, sprzedać, wymienić lub odstąpić osobie prywatnej nawet do zbiorów muzealnych.

VI. Zasady ogólne przy budowie i powiększaniu kościołów.

1. W razie budowy nowego kościoła, stary kościół powinien być bezwzględnie zachowany. T-wo starać się będzie o wyjednanie funduszków specjalnych, przeznaczonych na cele konserwacji tych kościółków.

2. Powiększanie kościółków drewnianych wogóle nie powinno być dopuszczalnem.

3. Powiększanie wartościowych kościołów murowanych drogą *przebudowy* nie powinno mieć miejsca.

4. W wypadku wielkiego wzrostu ludności, gdy zachodzi potrzeba znacznej powierzchni użytkowej, powiększenie kościoła może być uskutecznione trzema sposobami: a) stary

kościół zostaje jako prezbiterium przy nowym, b) jako kaplica z boku, c) tworzy nawę boczną przy nowym. W każdym z tych wypadków zabytek powinien pozostać jaknajmniej zmienionym w swej wartościowej całości.

U w a g a. Powiększaniem w taki sposób mogą być tylko małe kościoły wiejskie. Duże trzynawowe kościoły mogą jedynie otrzymywać nowe kaplice i t. p. przybudówki.

5. Gdy chodzi o powiększenie nieznaczne, powierzchnię użytkową zwiększyć można przez dodanie kaplicy, kruchty i t. p., nigdy zaś przez przedłużenie o jedno przęsło lub t. p.

6. Jest pewna liczba kościołów i gmachów wyjątkowej wartości, przy których żadne przebudowy, przybudowy i powiększenia stosowane być nie mogą.

Przy objazdach w celach inwentaryzacji zwracana będzie przede wszystkim uwaga na tego rodzaju zabytki architektury, aby jaknajprędzej mógł być uzupełniony spis ich dla przesłania władzom konsystorskim i innym instytucjom lub osobom zainteresowanym, a to dla uniknięcia późniejszych nieporozumień.

7. Spis zabytków nietykalnych obejmie z czasem wszystkie godne bezwzględnego zachowania pomniki i przedmioty sztuki.

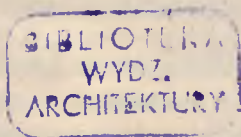
* * *

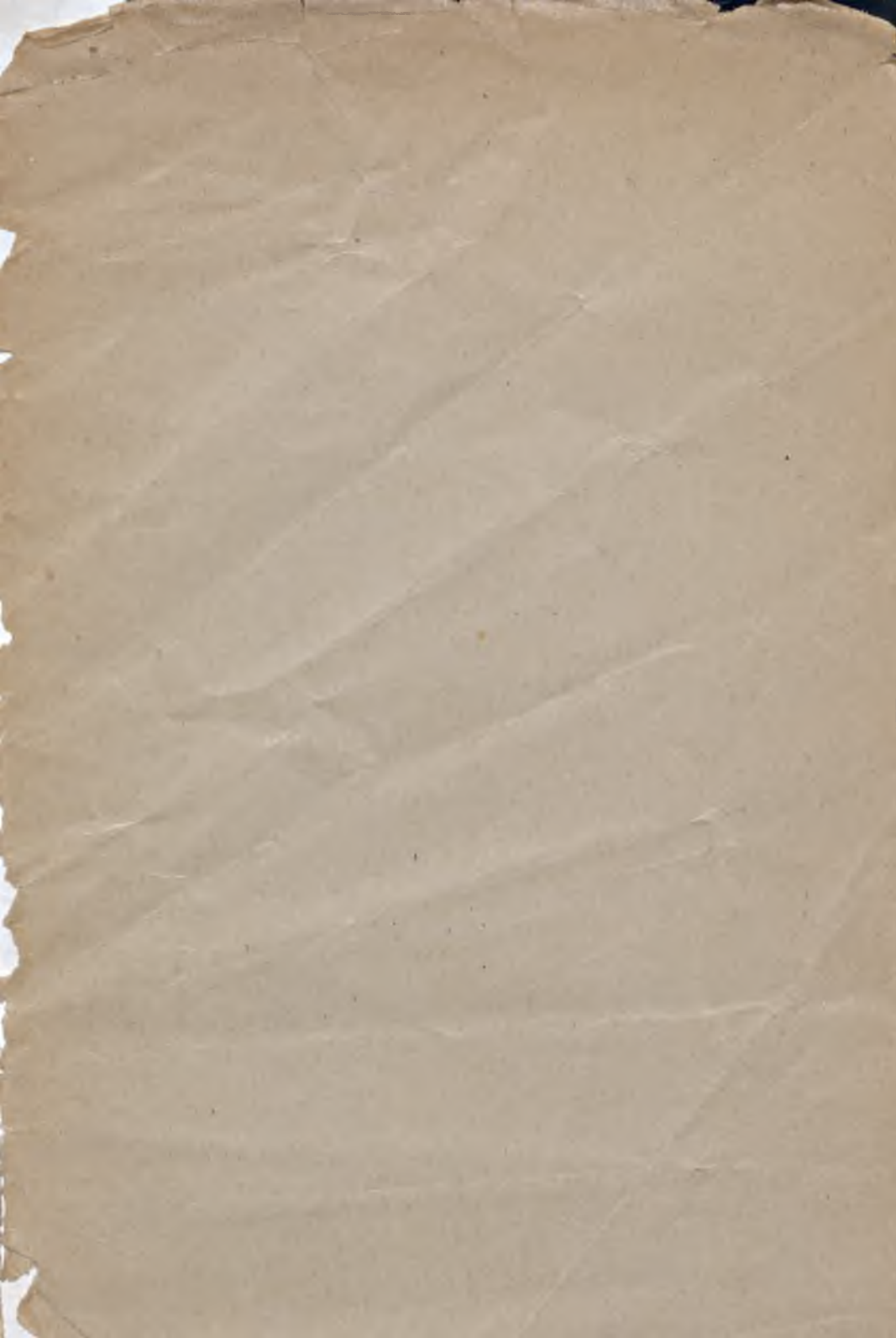
Zadanie odbudowy zabytków budownictwa jest olbrzymie. Doniosłość jego dla przyszłości kraju niezmierna. Położyć musimy szczególny nacisk na jaknajsilniejsze uświadamianie ogółu, że tak odpowiedzialnej pracy nie wolno podjąć bez należytej opieki i poważnej rady naukowej i artystycznej. Ogólnikowe wskazówki tu nie wystarczą. W każdym poszczególnym wypadku głos fachowy, a świątły, będzie niezbędny. W myśl wydanej w październiku odezwy, Tow. o. n. z. p.

10-

jest gotowe do godnego spełnienia swego obowiązku. Zależy od społeczeństwa chcieć z gotowości tej skorzystać; a że tak będzie, wierzymy niewzruszenie.

Na wypadek jednak, gdyby z jakichkolwiek bądź powodów porozumienie się z Tow. naszym w sprawie odbudowy jakiego zabytku budownictwa było niemożliwym, zwracamy się z wezwaniem do osób pod których kierownictwem roboty będą uskuteczniane o przysłanie fachowego, ścisłego opisu tego co zastano i tego co zrobiono. Opis taki pozostanie zawsze dokumentem wielkiego znaczenia dla historii jednego z najpotężniejszych wstrząśnień dziejowych.





2922